Rok III. Katowice, Sroda dnia 24-go Sierpnia 1904 Nr. 193.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak" z niedzielnym dodatkiem „Rodzina chrześciańska" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

Telefon Nr. 1049.

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Kalendarz katolicki:	Wschód słońca:	Zachód słońca:	Imiona słowiańskie:
25-go sierpnia: Ludwika kr.	godz. 5 minut o	godz. 7 minut 3	25-go sierpnia: Namysław.

Trzeci zlot Sokołów okręgu śląskiego.

Wspaniale i szumnie odbył się w niedzielę trzeci zlot sokolstwa śląskiego. Władze państwa ładu i porządku, władze pruskie uniemożliwiają obywatelom swoim narodowości polskiej korzystania z praw zagwarantowanych nam konstytucyą państwową. Z tej to przyczyny znów korzystaliśmy z gościnności naszych rodaków z pod zaboru austryackiego. Gniazdo sokolskie z Jaworzna urządzało festyn, na który zaprosiło sokolstwo nasze, które urządziło sobie przy tej sposobności swój trzeci zlot.

Oj! tłumnie i gwarno było w niedzielę w lasku jęzorskim. Tysiące ludu polskiego z Górnego Śląska dążyły do niego na uroczystość Sokoła. Popołudniowy pociąg, jadący do Mysłowic, w Katowicach okazał się za mały. Trzeba go było powiększyć. Całe popołudnie nieustanny szereg ludu podążał na miejsce uroczystości. Na moście przez Przemszą po stronie pruskiej stało przy budce celników aż czterech żandarmów, a z nimi radca policyjny p. Maedler, który liczył przechodzące przez wąski mostek tłumy, może dla tego, aby zaraportować pruskiemu ministrowi policyi, p. Hammersteinowi, ilu tu buntowników przeszło na ziemię galicyjską, aby tam »knować spiski przeciw całości państwa pruskiego«. P. radca Maedler głęboko boleć musiał, ile to tego ludu śląskiego już »pobałamucili ci wszechpolscy agitatorzy!« On, co tyle lat już śledzi i pilnuje Polaków, on, co zna stosunki nasze, sam w niedzielę dziwić się musiał, że te tysiące płynęły i płynęły przez most, nie lękając się hełmów i karabinów żandarmskich i groźnej twarzy jego. Oj, dawniej bywało inaczej! Gdzie pojawił się żandarm, zahukany, wystraszony lud nasz umykał i po zapłociach się suwał, aby go straszne oko »siandary« nie dojrzało. Dziś tysiące idą śmiało obok nich i nie zwracają nawet na nich uwagi. Oj, zmieniło się, zmieniło wiele na Śląsku, a że się zmieniło, mamy w części do podziękowania tym, co dają rozkazy i p. Maedlerowi i żandarmom.

Rwała się prawdopodobnie dusza tak p. radcy policyjnemu jak żandarmom, aby się przedostać tam na drugą stronę i patrzeć, co ten lud tam nasz robi, co mówi, co myśli, co czuje, jak mu patrzy z oczu! Chciała dusza do raju, ale się bała. A szkoda, że tam nie przyszli, bo nawet włos nie byłby im spadł z głowy. Lud polski byłby ich pozostawił w spokoju, a p. Maedler mógłby się był przekonać, że to, co działo się tam po drugiej stronie, wszystko dziać się mogło także pod rządami pruskiemi, że wszystko, co tam mówiono i robiono, mogło się odbyć także po naszej stronie Przemszy. Mógł się był przekonać, że polityka stosowana przez rząd pruski względem obywateli narodowości polskiej, łagodnie się wyrażając, niezgrabnością i niedołęstwem nazwaną być musi.

Ruchu polskiego, który dąży do obrony słusznych praw naszych, nawet rząd pruski ze swemi armatami zgnębić nie może, bo za słaby jest na to, a moc żyjąca w sercach ludu polskiego za silną jest, aby ją złamać można. To mógłby był zobaczyć p. Maedler i donieść p. Hammersteinowi, że lepiej dać obywatelom polskim spokój i swobodę w domu, gdzie ma ich się pod okiem, niż trudzić się, aby pokątnemi drogami i nakładem wielkich kosztów mieć niedokładne jeszcze w dodatku informacye o tem, co dzieje się tam po stronie drugiej.

Nietylko p. Hammerstein, ale i następcy jego zobaczą nas często jeszcze tam za Przemszą i nad brzegami Wisły, dopóki system obecny nie przestanie nas gnębić i obchodzić się z nami jako z obywatelami klasy drugiej.

Pan radca Maedler nie przeszedł na stronę drugą, natomiast zjawił się tam syn jego. Ale ponieważ Sokoli nie życzyli sobie, aby p. Maedler miał wiadomości z drugiej ręki, więc grzecznie go wyproszono z lasku.

Tysiące, które podążyły w niedzielę na drugi brzeg Przemszy dały znów świadectwo, jakim jest kraj śląski. Tysiące te przekonać znów mogły wszystkich, że Śląsk polskim był, polskim jest i polskim pozostanie.

Bawiono się uczciwie, skromnie, po polsku. Skromne były urządzenia wszelkie, skromne bufety, skromne ławki, skromna muzyka włościańska z okolic Krakowa. Sokołów w tym roku stanęło aż 130 na boisku. W roku zeszłym było ich 70, a na zlocie pierwszym 35. Są to liczby skromne, a przyczyną skromności tej jest prześladowanie, w jakiem żyjemy, jest nacisk ze strony władzy i pracodawców, bo tłumy ludu, które przybyły, świadczą najlepiej o tem, czem jest dla nich sokolstwo, że umieją je cenić, że je kochaja. A gdyby nacisku nie było, nie 130, ale kilka set stanęłoby na boisku. Nie stanęli, ale czy dla tego myśl sokolstwa naszego żyje tylko w piersiach owych 130? Mógł się każdy przekonać, że cały uświadomiony lud polski Górnego Śląska czuje po sokolemu, chociaż do »Sokoła« nie należy.

Do ćwiczeń laskami stanęło 85 druhów, do ćwiczeń wolnych 130, na przyrządach popisywało się 70, a w ćwiczeniach lancami 60. Oprócz tego popisywało się jeszcze 18 druhen z Katowic i Król. Huty. Ćwiczenia wykonane były wzorowo i wywołały huczne oklaski, szczególnie podobały się ćwiczenia lancami, za które darzono druhów nieustającemi oklaskami i okrzykami: sława.

Zebranych druhów i obywatelstwo witał zast. prez. okręgowego druh Józef Tucholski, jako delegat związku dziękował druh Rzepecki z Poznania, zachęcając do wytrwania i dalszej pracy, a druh poseł Korfanty przemówił nakoniec do zebranego obywatelstwa o znaczeniu myśli sokolskiej i zachęcał matki do posyłania synów do Sokołów.

Trudno opisać uroczystości, któreby dały nam całokształt wrażeń. Lecz opis przeróżnych scen dokładny da nam obrazek o nastroju zgromadzonych i o znaczneniu zlotu sokolego. Tu grupa ludzi o rękach twardych jak kość żywo rozmawia o biedzie naszej, o prześladowaniach, o szykanach i o ucisku, a każdy radzi, jakby najlepiej im zapobiedz, jakby najlepiej się ochronić. Gdy się nie mogą pogodzić przywołują jakiegoś adwokata lub lekarza albo innego inteligenta, aby sprawę wyjaśnił i rozstrzygnął.

Tam kobiety, żony robotników i gospodarzy razem z paniami z inteligencyi żywo rozmawiają o sprawach naszych, o uczeniu dzieci, o zakładaniu czytelni dla kobiet i słowem o pracy i obowiązkach kobiety polskiej w czasach dzisiejszych.

Tu robotnicy zebrali się i żywo debatują nad organizacyami robotniczemi, nad sposobami, aby sobie wywalczyć lepszy byt i lepsze prawa, a wciąż pojawia się narzekanie: my jesteśmy najwięcej winni, bo nie ma braterskiej miłości, zawiele jest przychlebków i donosicieli, którzy zdradzeniem spółbraci chcą się dorobić »kilofka« lub »kryki«.

Tam zebrało się grono młodzieży, w którem żywo się debatuje nad założeniem nowego gniazda sokolego. Godzą się, zakładają, wybierają zarząd i zadowolenie świeci im w oczach, bo dokonali dzieła swojego.

Związek śpiewacki ze Szczakowej »Echo« śpiewa prześliczne pieśni na głosy, a otaczają śpiewakow setki ludu naszego, zadowolone a wciąż wyrywa im się z piersi: Oj gdyby tak u nas było! Czemu nam tego nie wolno! A rozgoryczenie na rządy hakaty rośnie.

Około grupy księży, którzy przybyli na zlot, skupiło się dużo ludności, która ze łzami w oczach skarży się na niesprawiedliwe obchodzenia się z nami księży germanizatorów. Wciąż odzywają się głosy: Czemu nas zwalczają, cośmy im zrobili, co zawinił im »Sokół«, że go prześladują! My przecież jesteśmy katolikami i chcemy być wiernymi synami kościoła, a nie chcemy się tylko poddać hakatystycznej polityce. Czemu to nasi księża nie idą z nami, czemu odłączają się od nas, a gdy się do nas zbliżą, to chcą, abyśmy od razu byli zwolennikami niemieckich centrowców. Przecież nie będąc zwolennikami centrum, możemy być dobrymi katolikami.

Takie to życie wrzało na zlocie. Szumno i gwarno tam było, śpiewnie i rzewnie, a wszystko, co na duszy mamy, wyrywało się z piersi. Szpicle kręciły się i nasłuchiwały. Widzieliśmy ich, ale daliśmy im spokój, aby donieśli tym, co ich płacą, to, co się działo na zlocie. Nie mamy niczego do chowania i ukrywania, bo myśli i cele nasze czyste są jak słońce.

Wieczorem opary rzeki zaległy w boru, a mgły przeszywały błyskawice ogni sztucznych. Późno wieczorem spokojnie wracali rodacy do domów, a każdy mówił: »Spamiętam sobie ten dzień do śmierci. To był dzień polski!«

Śledzenie polskich gimnazyastów w Gnieźnie.

O śledzeniu w Gnieźnie polskich gimnazyastów pisze »Lech« między innemi co następuje:

Od pewnego czasu dyrektor gnieźnieńskiego gimnazyum śledzi z nadzwyczajną gorliwością uczniów gimnazyum. Już przed wakacyami wszyscy prawie uczniowie Polacy otrzymali wizyty p. dyrektora i profesorów, a po wakacyah poszukiwania za czemś nieuchwytnem powtórzyły się i to w daleko większej mierze. Podpada, że wizyty takie otrzymują szczególniej gimnazyaści będący na stacyi u Polaków. Bacznemu oku wizytujących nie ujdzie żadna książka polska, żaden drukowany świstek pisma polskiego. Trudno wprost dać wiarę, z jaką ścisłością i drobiazgowością te rewizye się odbywają. A już wprost na obławę w wielkim stylu wyglądało to, co się działo w ubiegły czwartek. Od pewnego obywatela, obeznanego dobrze z odnośnemi stosunkami, otrzymaliśmy opis tej obławy.

W ubiegły czwartek w godzinach popołudniowych na wszystkich ważniejszych ulicach spotkać było można profesorów tutejszego gimnazyum, przechadzających się po ulicy bądź to pojedyńczo bądź też po dwóch, a zachmurzone czoło i badawczy wzrok, jakim zdawali się śledzić wszystko, co działo się na ulicy, zwracać na nich musiały uwagę przechodniów. Zagadka rozwiązała się dopiero wtenczas, gdy jeden z tych panów spotkał kilku uczniów Polaków tutejszego gimnazyum i wyjąwszy z kieszeni notatnik i ołówek, wdrożył na miejscu indagacyę, zapisując sobie ich nazwiska i zadając jakieś pytania, których jednak nie podobno nam było dosłyszeć. A więc panowie profesorowie urządzili sobie na uczniów swoich prostą nagankę na ulicy.

Zdarzenie powyższe zdaje się być w związku z wieściami, jakie od czasu do czasu przedostają się do miasta z poza murów gimnazyum. Coraz częściej w ostatnich czasach słychach to o jakiejś rewizyi, urządzonej przez profesora w mieszkaniu polskiego gimnazyasty, to znów o wmawianiu uczniom przez profesorów, że posądza się ich o przynależenie do jakiegoś niebezpiecznego tajnego związku, istniejącego chyba tylko w fantazyi panów profesorów. Walka z tem widmem wypełnia nieraz wszystkie myśli profesosa, a nie brak jej czasami nawet komicznych momentów. — Nie uszło bowiem uwagi uczniów, że jeden z tych panów, urządziwszy sobie za wysokim płotem otaczającym podwórze gimnazyalne, skryty punkt obserwacyjny, śledzi stąd każdy krok polskich uczniów, starając się wyczytać z ich min, czy nie knują znów jakich groźnych konspiracyi. Jeszcze ciekawsze zdarzenie miało miejsce w jednej z wyższych klas gimnazyalnych. Jeden z uczniów (prymaner) w wypracowaniu niemieckiem zamieścił kilka zdań, w których z właściwą młodzieńczemu usposobieniu werwą wskazywał na idee wolnościowe, jakie w ostatnich czasach coraz to szersze kręgi ludzkości przenikają. Lecz baczny pedagog uznał zdanie takie za rewolucyjne i odniósł je naturalnie do dążności polskich, które przecież szkoła zwalczać powinna! Wypracowanie nietylko uznane zostało za niedostateczne, lecz uczniowi dostała się także ostra nagana za »hochverräterische Gedenken«!

Polska.

Zabór pruski.

Walka o ziemię.

Oprócz Modliszewa w ostatnim czasie przeszły w powiecie gnieźnieńskim następne majątki z rąk niemieckich na własność komisyi kolonizacyjnej: Witakowice, Gulczewo pod Kłeckiem, Skiereszewo i Polska wieś. Ostatnią sprzedał fiskus domen komisyi. Komisya kolonizacyjna posiada teraz już większą połowę powiatu.

Uczczenie niemieckich posłów na polskich wiecach.

»Germania« z zadowoleniem stwierdza, że na wiecach w Jutrosinie i Miejskiej Górce uczczono tych posłów niemieckich, którzy w pruskiej Izbie

poselskiej zwalczali ustawę osadniczą. Są to posłowie Rören i Bachem z centrum oraz wolnomyślni Träger, Cassel i Peltasohn; każdemu z osobna wykrzyknięto trzykrotnie »niech żyje«.

Nowy to dowód, że Polacy są szlachetnymi a wolnymi od szowinizmu, który ogarnął szerokie koła niemieckie.

Wiadomości ze świata.

Kradzież cudownego obrazu Matki Boskiej w Kazaniu.

Sprawcy kradzieży, która wywołała takie oburzenie, siedzą pod kluczem. Świętokradztwo to przypisywano na razie tatarom. Podejrzenia były błędne, bo oto co pisze korespondent »Birż. Wied.«:

»Czajkin, złodziej-recydywista, jest nietylko sprawcą tej kradzieży, lecz i wielu innych, a do ostatniej przygotowywali się wespół z żoną przez rok cały. Oto osiedli w Kazaniu i stali się nabożnisiami, stale odwiedzającymi klasztor. Zawiązali bliższą znajomość z mniszkami i zdobyli ich zaufanie, a klasztor odwiedzali nie tylko w czasie nabożeństwa, lecz i w innych godzinach. W ten sposób zapoznali się z obyczajami klasztornemi i z tem wszystkiem, co mogło być pomocne przy dokonaniu świętokradztwa. Dokonaniu kradzieży sprzyjały różne złowrogie okoliczności. W nocy, w której dokonano kradzieży, odprawiano modły nad zmarłą przełożoną, a nadto siostry dyżurowały u łoża jednej z chorych. Stróż nocny widział złodziei, ale nie zaalarmował klasztoru, a tylko odezwał się do złoczyńców, co pozostało bez rezultatu. Skradziono obraz Matki Boskiej ze wszystkiemi kosztownościami, oraz obraz Chrystusa. Podczas rewizyi, dokonanej w mieszkaniu Czajkina, który wynajmował dom piętrowy, znaleziono w nóżce od stołu, w lampie i komodzie różne kosztowności, zdjęte z obrazu Matki Boskiej i pocięte kawałki koszulki z obrazu Chrystusa. Co świętokradzcy zrobili z cudownym obrazem, dotychczas nie wiadomo. Przypuszczają, że go spalili, bo w popiele znaleziono kawałeczek złota z obrazu. Ale sprawcy kradzieży nic nie mówią. Czajkin tylko żartuje, a jego wspólnicy milczą. Na indagacyach Czajkin zachowuje się dosyć zuchwale. Kradzież uważa za kradzież z włamaniem. I w innych miastach aresztowano także wspólników Czajkina a pokazuje się, że dopuścili się oni licznych świętokradztw.

Konferencya biskupów pruskich została wczoraj zamknięta. Obrady trwały dwa dni a pokryte są tajemnicą. W konferencyi brało udział 12 biskupów. Przewodniczył kardynał dr. Kopp z Wrocławia, który też odprawił solenne nabożeństwo przy grobie św. Bonifacego. Ciekawa rzecz, czy załatwiono sprawę duszpasterstwa Polaków na obczyźnie, jako w roku zeszłym poruszoną, ale odroczoną.

Rodzice! uczcie dzieci czytać i pisać po polsku.



Przystępujcie do „Spółki Budowlanej"!

Zgłoszenia na członków przyjmuje pan **dr. Mielęcki w Katowicach** (Rynek 9).

Udział wynoszący 20 marek, spłacać można miesięcznie po 50 fenygów.



Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. Zważać należy bardzo na regularne wklejanie znaczków inwalidowych, gdyż lekkomyślność w tym przypadku pociąga za sobą przykre następstwa. W ostatnim dopiero czasie skazano pewnego pracodawcę na płacenie dożywocia robotnikowi, któremu nie wklejał regularnie znaczków, skutkiem czego robotnik nie miał prawa do pomocy rządowej, którą przy regularnem wklejaniu byłby zyskał. Taki wyrok wydała Izba cywilna sądu ziemiańskiego w Heilbronie i wyrok ten stał się prawomocnym. Skutkiem tego »Allgemeine Handwerker Zeitung« zwraca uwagę, aby nie zaniedbywać wklejania znaczków nie tylko u osób stale zatrudnianych, ale także u tych, którzy choć na kilka godzin do pomocy są używani, tak stróże, praczki itd., gdyż ludzie tacy mogą na drodze sądowej dochodzić pretensyi od chlebodawców. Lepiej zatem stracić kilka fenygów, jak mieć ciężar długie lata.

— Minister kolei żelaznych nie przyznał przemysłowcom zniżonej taryfy kolejowej na przewóz materyałów surowych, które oni od czasu, jak spław na rzekach dla niskiego poziomu wody ustał, koleją sprowadzać są zmuszeni. Minister wychodzi z tej zasady, że udzielając zniżonej taryfy na przewóz towarów, służących na paszę dla bydła, uczynił to dla ogółu, aby zapobiedz o ile się da, klęsce, któraby spadła na hodowlę bydła, gdy tymczasem przez zatamowanie spławu cierpią tylko pojedycze jednostki, mając przez to wyrób swych towarów nieco droższy, jednostek zaś minister uwzględniać nie może.

— Z dniem dzisiejszym w poniedziałek, rozpoczyna się polowanie na kuropatwy, które zapowiada się dość korzystnie i bogato. Rozpoczynają się więc rozkosze myśliwskie, które atoli dla niejednego mogą mniej przyjemny wziąść obrót i to z powodu nieostrożności. Ile to już nieszczęśliwych zajść zdarzyło się na polowaniach, a bardzo często w ten sposób, że myśliwy strzelał na ślepo przed siebie, nie bacząc, co się przed nim znajduje. A więc zalecamy ostrożność, najpierw dla tego, aby innych nie narażać na okaleczenie, jeżeli już nie śmierć, a powtóre siebie na nieprzyjemności. Wprawdzie bowiem przez zabezpieczenie uchronić się można od płacenia odszkodowania, lecz nic nie zdoła uchronić przed przepisami prawa, które karzą za lekkomyślne okaleczenie ciała.

Z Michałkowic donoszą nam, że podana przez nas wiadomość, jakoby nowy kościół w Michałkowicach w pierwszą niedzielę października przez Jego Eminencyą ks. Kardynała miał zostać poświęcony, nie zgadza z prawdą. Poświęcenie kościoła odbędzie się w poniedziałek, dnia 19-go września, a poświęcenia dokona odnośny ksiądz dziekan. Konsekracya przez J. Eminencyę księdza Kardynała odbędzie się prawdopodobnie w przyszłym roku. Tak samo wiadomość podana dawniej jakoby najmniejszy z nowych dzwonów miał zostać odesłany z powodu nieharmonijnego głosu, polegała na nieporozumieniu. Zamierzano dać starą sygnaturkę do koncertu nowych dzwonów, ale ponieważ głos jej nie byłby odpowiednim w wspólnej całości tonów, dla tego ma być sprowadzona nowa sygnaturka.

Świętochłowice. Jeszcześmy nie zapomnieli strasznego nieszczęścia, jakie spotkało nadgórnika Szeradzika na kopalni »Deutschland«, a już zdarzyło się tutaj nowe. W piątek przysypały węgle górnika Teodora Suchajdę i pracującego przy nim drugiego robotnika, tak że zostali zupełnie zagrzebani pod rumowiskami, lecz wnet ich wydobyto. Suchajda ma złamaną nogę i prócz tego jeszcze znaczne odniósł okaleczenia, natomiast kamrat jego, dzięki Bogu, odniósł tylko nieznaczne obrażenia. Szczególnie pożałowania godnym jest górnik Suchajda, którego przed mniej więcej dwunastu laty już raz podobne spotkało nieszczęście, gdyż spadające węgle już wówczas połamały mu nogi, tak że pozostał kaleką, lecz pomimo tego dalej pracował. Suchajdę odwieziono do lazaretu w Król. Hucie.

Zabrze. W sprawie tutejszej »Czytelni dla kobiet« donoszą gazety niemieckie, że prokuratorya założyła apelacyę do sądu nadziemiańskiego. Wiadomo, że Czytalnia ta została zamknięta z powodu, że to niby była stowarzyszeniem, zajmującem się polityką. Prócz tego wytoczono zarządowi tej Czytelni proces. Izba karna w Gliwicach, jak donosiliśmy, wszystkich oskarżonych uwolniła oraz zniosła nakaz zamknięcia Czytelni. Obecnie prokuratorya apeluje dalej do wyższej instancyi.

— Przed tutejszym sądem ławniczym stawał w ubiegłym tygodniu p. Adam Postrach z Katowic oskarżony o obrazę policyanta Madera z Zaborza. Pan Postrach obecnym był na ćwiczeniach »Sokołów« i przybyłemu tamże policyantowi Maderowi ukłonił się kilka razy, mówiąc przytem »dobry wieczór!« Policyant wziął to za obrazę, a sąd zawyrokował, że oskarżony między Polakami chciał policyanta ośmieszyć, i dla tego skazał oskarżonego na 30 m. kary pieniężnej.

Zory. Tutejsze wodociągi są już nieomal ukończone. Znajdująca się na rynku studnia zostanie zniesiona, a na jej miejscu urządzą wodotrysk. Na budowę wodociągów udzielił rząd 20 tysięcy marek pomocy.

— Pociąg osobowy przejechał 27 letniego woźnicę Kuzcza ze szklarni w Orzeszu. K. który od roku dopiero był żonaty dostał się pod koła lokomotywy, która mu zmiażdżyła głowę i ramiona.

Raciborska Kuźnia. Według dotychczas. obliczeń wyrządził pół miliona marek szkody straszny pożar, który w zeszłym tygodniu zniszczył tutaj 38 domostw prywatnych. Publiczność spieszy z wszech stron z pomocą dla biednych pogorzelców, którzy w strasznym pożarze stracili cały swój dobytek, szczególnie daje się odczuwać wielki brak odzieży, która zginęła w płomieniach. Landrat raciborski przyobiecał pogorzelcom 500 marek zapomogi z kasy powiatowej.

Lubomia. Niebywałe zjawisko natury można podziwiać w naszej wiosce, nawiedzonej przed niedawnym czasem przez wielki pożar. Otóż przy domostwie chałupnika Staniczka, które zgorzało do szczętu, stoją dwa drzewka,

---

OJCZYM.

31) (Ciąg dalszy.)

Widział teraz Polę oczyma serca... od pierwszego poznania aż do ostatniej chwili każdy jej ruch, każde słowo stawało przed nim... Nie pojmował, jak mógł być tak obojętnym tak spokojnym... opanowało go niewypowiedziane, nieokreślone pragnienie jej miłości...

Wyobraził sobie, że siedzi u nóg jej, a ona rączką twarz jego objęła, że usta położyła na czole...

Dreszcz luby go przejął, oczy zwilgotniały, byłby pragnął umrzeć w tej ekstazie...

Oh! strzeżcie się rozbujać wyobraźnię, bo ona jest najniebezpieczniejszą z tyranek...

— A jeżeli ona mnie nie kocha?... oh!... — i czoło do siodła przycisnął...

— Ha!... — zawołał po chwili... — choćby i tak było, lepsza najstraszniejsza pewność, jak ten stan okropny...

Była 12 blisko. Artur dosiadł wypoczętego konia i małą dróżką puścił się do wsi. Ale tym razem nie leciał... owszem ściągnął munsztuk i hamował ogień wierzchowca... Mimo pragnienia pewności, lękał się jej i zwlekał.

Ale i stępem dojeżdża się do celu, zwłaszcza gdy ten cel o kilkaset leży kroków. Kiedy wjeżdżał na dziedziniec, serce mu biło jak młotem, i ten były rozpustnik, ten zuchwały pojedynkarz, drżał jak listek, — kochał... oto wyjaśnienie.

Drzwi od dworu były zamknięte i nikt się nie pokazał. Artur zeskoczył z konia, pogłaskał go i gładząc szepnął w ucho:

— Arab niech czeka.

Inteligentne zwierzę zgięło kark z wdziękiem i pozostało nieruchome jak statua kamienna. W tej chwili ukazał się z za węgla wyrostek i kłusem przybiegł do konia.

— Państwo są? — pytał Artur.

— Nie ma proszę jaśnie pana.

— Nie ma? — powtórzył machinalnie młodzieniec a nogi mu zadrżały i bladość twarz powlokła.

— Panie pojechały do Warszawy...

— Kiedy?

— Dziś raniutko.

— Dzisiaj?... — Więc ją mógł zastać, mógł widzieć!

— Kiedy wrócą? — zapytał bezmyślnie Artur, bo to już było dlań obojętne...

— Za tydzień podobno...

Artur siadł na ławie... nie mógł się utrzymać na nogach. Okropna opanowała go rozpacz. Odjechać na tak długo, na zawsze może i nie widzieć jej, nie powiedzieć tego, czego ona może nie domyśla się nawet. Bolesne jakieś przeczucie objęło przesądny jego umysł. Nieszczęśliwy zbieg okoliczności zdawał mu się najsmutniejszą przepowiednią.

Chłopak stał przy schodach i ze zdziwieniem patrzał na zbladłą twarz gościa, i jego prawie obłąkane oczy. Nareszcie Artur opamiętał się nieco i zapytał:

— A pani Majorowa?... — i czekał odpowiedzi dech zatrzymawszy, bo to była jedyna nadzieja jego.

— Pojechała także...

— Ha!... to nieszczęście — zawołał mimowoli Artur i klasnął w ręce.

Chłopiec to usłyszał i naturalnie zdziwił się.

— A pan? — zapytał po chwili milczenia Artur.

— Wielmożny pan odprowadził wielmożne panie do Mławy, ale wróci dziś wieczorem.

Artur znów oparł czoło na ręku i myślał chwil kilka, potem twarz odsłonił i nieco spokojniej rzekł:

— Mój mały, zaprowadź mnie na chwilę do pokoju pani Majorowej...

Chłopiec spojrzał ciekawiej jeszcze, ale że to był już trochę dworak, bo się przy lokaju kształcił na służbistę, więc bez wahania drzwi otworzył i powiedziawszy:

— Dobrze jaśnie panie — poprowadził Artura.

Po przejściu sali i paru pokoi, stanął we drzwiach otwartych i rzekł:

— To pokój starszej pani, a tamten panienki...

Dla czego chłopak ten dodatek zrobił? Artur nie zastanawiał się nad tem wcale. Serce mu zadrgało na myśl, że jest tak blisko tych miejsc, które są powiernikiem wszystkich marzeń Poli. Zatrzymał się na środku i z dziecinną ciekawością spojrzał na drzwi do pokoju Poli prowadzące. Była to jednak chwilka tylko. Natychmiast przypomniał sobie powód przyjścia i obejrzał się po pokoju staruszki.

Pokój to był skromny i pełen prostoty. Nad łóżkiem tylko wisiał stary wypłowiały pawilon, na ścianie gromnice i wianki świętojańskie, apteczka z domowemi lekarstwami w rogu, stary wytarty fotel, a na stoliku krzyż drewniany i kilka grubych książek do nabożeństwa. Do tego stolika Artur zbliżył się, czegoś tam szukał. Nie znalazłszy, zwrócił się do chłopca i rzekł:

— Mój drogi! nie wiesz ty, gdzie tu papier i pióro?

— O! to chyba u panienki, bo pańska kancelarya zamknięta.

Artur odwrócił się i postąpił parę kroków ku drzwiom pokoju Poli, ale zatrzymał się i rzekł:

Idź i przynieś mi, co do pisania potrzebne.

Chłopiec wszedł do sanctissimum i drzwi zostawił otwarte; pokusa była za silna. Ostrożnie, jak złodziej na palcach, jakby się zbudzić bał kogo, nasz rycerz postąpił za nim i stanął w progu.

Spojrzał. Pokoik był skromniutki, bielutki, prawdziwie dziewiczy. Pod muślinową firanką kryło się malutkie łóżeczko... na tych białych poduszkach dziś jeszcze spoczywała kochana główka, tą lekką ponsową kołderką dziś jeszcze kołysała jej pierś dziewicza. Na tym klęczniku, który stał w głowach łóżka, dziś rano jeszcze ona klęczała... maleńkie pantofelki stały na dywanie, na toalecie leżała chusteczka do nosa.

Przez króciutką chwilę, przez którą chłopiec zbierał papier, pióra i kałamarz, Artur przeszedł cały szereg uczuć, których określić nie podobna... i zdawało mu się, że z zakątku tego wiała na niego woń jakaś dziwna, urocza, upajająca...

W tej chwili spojrzał na album leżący na biurku, myśl mu nowa błysnęła i zawołał:

— Mały, podaj mi ten album.

Artur przypomniał sobie, że w portmonecie ma parę swoich fotografii i przyszedł mu pomysł dość zręczny, zuchwały, by jedną z nich włożyć w album Poli...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

na których obok spalonych liści i owocu widać świeże liście i świeżo rozwinięte kwiecie.

Wielkopolska.

Próżne mieszkania w Poznaniu.

Policya odbyła niedawno przegląd mieszkań i przekonała się przy tej sposobności, że 818 mieszkań było niezamieszkałych. Z dniem 1 października wykończonych zostanie 60 nowych domów z 855 mieszkaniami, tak że wówczas razem co najmniej 1600 mieszkań będzie próżnych. — Dziwna rzecz! Poznań ogromnie się rozbudowuje; coraz więcej powstaje nowych domów, coraz więcej mieszkań, coraz więcej jest ich próżnych, a mimo to coraz droższą jest dzierżawa. Cóż to dopiero będzie, gdy zabudowane zostaną olbrzymie obszary, na których dotąd wznosiły się wały forteczne? Krach budowlany w niektórych dzielnicach jest nieunikniony.

Ostatnie wiadomości.

Wojna.

Zatopienie »Nowika«.

Tokio, 22 sierpnia. Dwa krążowniki japońskie »Szitose« i »Tsuszima« zaatakowały krążownik rosyjski »Nowik«, który schronił się był do zatoki Korsakowskiej na Sachalinie. Krążowniki japońskie ostrzeliwały »Nowika«, który położył się na bok.

Tokio, 22 sierpnia. Urzędownie ogłaszają, że krążownik »Nowik« został zatopiony w zatoce Korsakowskiej na Sachalinie.

Londyn, 22 sierpnia. »Daily Mail« w depeszy z Petersburga twierdzi, że wiadomość o katastrofie »Nowika« w zatoce Korsakowskiej znaną była w Petersburgu już dnia 20 bm. Rząd nie miał jednak odwagi przyznać się od razu do tak ciężkiej klęski i początkowo opublikował, że »Nowik« znajduje się w zatoce Korsakowskiej, a dopiero wczoraj zdobył się na ogłoszenie, że najszybszy krążownik rosyjski jest w rękach Japończyków.

»Nowik« nie mógł ratować się ucieczką, gdyż brakowało mu węgla. Japończycy wiedzieli o tem; wysłali oni w pogoń 2 pancerne krążowniki: »Szitose« i »Tsuszima«, które dnia 19 b. m. zaatakowały »Nowika« i po krótkiej walce powaliły go na bok i zapaliły.

Londyn, 22 sierpnia. »Daily Mail« podaje, że gdy na przewróconym »Nowiku« powstał pożar, popłynęli do niego, pożar ugasili i zajęli okręt. Po naprawieniu będzie on prawdopodobnie wcielony do floty japońskiej.

Oblężenie Portu Artura.

Czifu, 22 sierpnia. Obiega tu pogłoska, że Japończycy zdobyli pod Portem Artura fort Nr. 25, położony o 1 milę angielską od Złotej Góry.

Dżunka, która płynęła z Niaotau do Tangczau, widziała na morzu duże wojenne statki rosyjskie ścigane przez pięć japońskich statków.

Londyn, 21 sierpnia. »Daily Telegr.« donosi z Czifu z wczoraj wieczora, że szturm na Port Artura trwał przez wczorajszy cały dzień i noc. Japończycy twierdzą, że zajęli wzgórza.

Czifu, 21 sierpnia. Japończycy wyparli Rosyan z zatoki Gołębiej i zajęli północny fort w zachodniej części w zachodniej części wewnętrznej linii obronnej. Ogień ros. artyleryi przeszkodził Jap. w obsadzeniu fortu w zatoce Gołębiej.

Z bitwy morskiej dnia 10-go b. m.

Londyn, 22 sierpnia. »Daily Chronicle« donosi z Czifu z dnia 20 b m.: Nadszedł tu telegram admirała księcia Uchtomskiego z Portu Artura, zawierający doniesienie, że w ostatniej bitwie morskiej pancernik »Retwizan« został trafiony 11 granatami, a »Pallada« odniosła 15 dziur od pocisków nieprzyjacielskich. Japończycy wyrz[illegible] torped bez skutku. 15 rur torpedowych zniszczonych. Depesza nie podaje liczby zabitych; rannych było 50 oficerów i 280 żołnierzy. Admirał donosi dalej, że w twierdzy zaczyna brakować municyi i żywności. Jest tylko czarny chleb i ryż.

W portach chińskich.

Szanghaj, 21 sierpnia. Taotaj zawiadomił konsula rosyjskiego, że jeżeli rosyjskie okręty wojenne nie opuszczą portu niezwłocznie, albo się nie rozbroją, władze chińskie przystąpią do ich przymusowego rozbrojenia, a załoga ich będzie przetrzymana do końca wojny. Toataj nie pozwolił na naprawienie »Askolda«, podnosząc, że według prawa narodów statek musi opuścić port w tym stanie, w jakim do niego zawinął.

Biuro Reutera donosi: Koło Wusung przepłynął wczoraj po południu z największą szybkością japoński torpedowiec i zatrzymał się koło dok, w których znajduje się rosyjski krążownik »Askold«. Za wspomnianym torpedowcem wjechał amerykański kontrtorpedowiec »Chancey«, który ustawił się pomiędzy dokami a jap. torpedowcem. Toataj chiński prosił telegraficznie o przysłanie chińskiego krążownika i o udzielenie amerykańskim torpedowcom rozkazu, aby były w pogotowiu dla strzeżenia neutralności Chin.

Nadeszły tu okręt »Haising« donosi, że wczoraj widział koło wyspy Gützlafft, położonej niedaleko Szanghaju, w kierunku południowym japońską eskadrę.

Rosyjski konsul stanowczo odmówił wydania »Askoldowi« i »Gromobojowi« rozkazu wyjazdu z portu.

Toataj zawiadomił amerykańskiego konsula, że Chiny nie są w stanie bronić cudzoziemskich kolonii.

Stanowisko Chin.

Londyn, 21 sierpnia. Według doniesień z Pekinu i Szanghaju, rząd chiński pod wpływem i naciskiem Japonii zdecydowany jest bardzo ostro przestrzegać praw neutralności zarówno w porcie jak i na lądzie. Ta stanowczość i energia rządu chińskiego pochodzi ztąd, że obecnie wpływy Japonii w Chinach ugruntowane są bardzo silnie z powodu jej powodzeń na wojnie, a nadto Anglia i Stany Zjednoczone zagwarantowały Chinom swą opiekę na wypadek jakich poważniejszych zawikłań.

II-ga armia rosyjska.

Londyn, 22 sierpnia. Dzienniki tutejsze na podstawie informacyi z Petersburga stwierdzają zgodnie, że mobilizacya rezerw w Rosyi i powołanie pod broń wszystkich oficerów rezerwowych ma na celu utworzenie 2-giej samoistnej armii z podstawą operacyjną w Charbinie, nie stojącej w związku z armią Kuropatkina. Zadaniem tej armii będzie: albo nieść pomoc zagrożonemu Władywostokowi, albo zasilić Kuropatkina, gdyby poniósł klęskę między Liaojang a Mukdenem. Ta 2-ga armia według obliczeń rosyjskich będzie gotowa już 1-go grudnia.

Wyprawa Japończyków na Władywostok.

Londyn, 22 sierpnia. Koła wojskowe rosyjskie są zdania, że Japonia przygotowując nowy korpus ekspedycyjny do uderzenia na Władywostok, nie przystąpi w tym roku do oblężenia tegoż, gdyż Władywostok podczas zasp śnieżnych staje się niemal niedostępnym. Oblężenie rozpocznie się dopiero na wiosnę roku przyszłego; wobec tego Rosya ma dosyć czasu do odpowiedniego przygotowania twierdzy.

»Djana« w porcie francuskim.

Paryż, 22 sierpnia. »Matin« dowiaduje się, że ministerstwo spraw zagr. otrzymało oficyalny telegram z zawiadomieniem o przybyciu ros. krążownika »Djana« do Sajgon. (Port francuski w Kochinchinie).

Operacye lądowe.

Londyn, 21 sierpnia. Według doniesienia Biura Reutera z Tokio pod datą 19 b. m. Japończycy obsadzili Anszanczan, stacyę kolejową o 32 klm. na południe od Liaojang. O ruchach armii Kurokiego niema wiadomości.

»Daily Telegraph« donosi z Kupangcze pod datą wczorajszą: Dnia 19 b. m. japońska kolumna zbliżyła się aż do 5 klm. do najwyższej pozycyi rosyjskiej na zachód od Liaojang. — Również odbywa się marsz innych kolumn japońskich ze wschodu na północ. Pogoda lepsza.

Biuro Reutera donosi z Liaojang: Cztery japońskie kolumny maszerują wzdłuż rzeki Liaoho w pobliżu Szikansi i stoją w miejscu, gdzie Liaoho zlewa się z Taise-ho.

Okręty rosyjskie na morzu Śródziemnem.

Vigo, 22 sierpnia. Rosyjski krążownik »Ural« otrzymał cyfrowane depesze i wkrótce potem odpłynął do Grecyi. Oficerowie »Uralu« opowiadali, że jeszcze jedenaście innych krążowników otrzymało takie same polecenie, jak Ural.

Tette, 22 sierpnia. Jeden z okrętów, który tu przybył do portu, rozgłasza, że widział na morzu Śródziemnem krążownik rosyjski nieznanego nazwiska, o 40 mil od wybrzeża.

Petersburg, 21 sierpnia. Wiadomość kilku dzienników zagranicznych, jakoby rosyjska druga eskadra odpłynęła dnia 16-go b. m. do Azyi wschodniej, nie potwierdza się. Ekskadra jeszcze nie odjechała. Tak samo wiadomość o wyjeździe trzeciej eskadry jest również nieprawdziwą, albowiem trzecia eskadra wogóle nie egzystuje.

Umowa francusko-angielska w sprawie Marokko.

Paryż, 22 sierpnia. »Matin« dowiaduje się ze strony kompetentnej, że od czasu podpisania francusko-angielskiej umowy w sprawie Marokko, stosunki między obu temi państwami są bardzo przyjazne i Anglia niczego nie podejmuje przeciw Fracyi, która ma w swej misyi pokojowej zupełnie wolno ręce.

Londyn, 22 sierpia. Dzienniki ogłaszają pismo Roseberrego, w którem tenże nazywa angielsko-francuską umowę w sprawie Marokko nieszczęściem. Umowa ta jego zdaniem może raczej wywołać zawikłania i zakłócić spokój.

Paralelki w szkołach Śląska austryackiego.

Wiedeń, 22 sierpnia. Dzisiejsza »Montags Revue«, przyboczny organ Körbera, przyznaje, że prezydent ministrów celem uspokojenia Niemców na Śląsku oddał sprawę równouprawnienia w szkołach do rozpatrzenia radzie szkolnej na Śląsku austryackim.

Wiadomości literackie.

Ruchu chrześciańsko-społecznego, dwutygodnika poświęconego sprawom społecznym i gospodarczym, wychodzącego w Poznaniu pod redakcyą X. St. Adamskiego, ukazał się Nr. 22 na 15 sierpnia i zawiera:

1. A. R.: Nowoczesny ruch ludności z szerszem uwzględnieniem stosunków polskich. — 2. X. St. A.: Wychowanie opiekuńcze małoletnich w Prusiech (dokończenie). — 3. St. Nowicki: Mistrzowie wobec terminatorów. — 4. Materyał do wykładów i nauk: 1. X. St. A.: Co wiedzieć należy o zabezpieczeniu od wypadków w rólnictwie i leśnictwie, (ciąg dalszy). — 5 Ruch ekonomiczno-społeczny: Nowe rozporządzenie dla mleczarni i dla zakładów sterylizowania mleka. — V. Kongres chrześciańskich związków zawodowych w Essen. — O nędzy w przemyśle domowym. — Sprawa zamykania sklepów. — Południowo-niemiecki związek katolickich towarzystw robotniczych. — Związki zawodowe niemieckie. — 6. Z ruchu socyalistycznego: Kongres niemieckiej partyi socyal-demokratycznej. — Dr. Władysław Gumplowicz a litewska partya socyalistyczna. — Liczebny stósunek socyalnej demokracyi.

7. Socyalna obrona prawna: Czy można robotnikowi odmówić przyczonej pracy, jeśli poprzednią umowę roboczą rozwiązał z fałszywie podanych powodów? — Przedsiębiorca budowli zawierający kontrakt z przodownikiem w imieniu gromady robotników (kolony) ich jest odpowiedzialnym wobec każdego z robotników. — Wypowiedzenie umowy roboczej nie wymaga formy przepisanej. — 8 Wiadomości literackie: Prawo opieki wychowawczej małoletnich z dnia 2-go 1900 r. i przepisy uzupełniające z dnia 18-go grudnia 1900 roku. — Handbuch des Mädhhenschutzes.

Przedpłatę kwartalną w kwocie 1,50 mk. — 2 kor. przyjmują wszystkie urzędy pocztowe w Niemczech i w Austro-Węgrzech oraz Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu.

Dom polski w Bottropie

złożyli w dalszym ciągu:

Karol Holek 3 mk., na imieninach u p. Pawła Żydka złożyli: Paweł Żydek 1 mk., kupiec Jakób Szczotok 1 mk., Jerzy Kłosok 1 mk., Karol Lücke 1 mk., — Ludwig Kórski 2 mk., Józef Mazurek 10 mk., Jan Szendra 1 mk., Robert Jurczyk 1 mk., wygrane w karty wręczył p. Wincenty Myśliwiec 4,50 mk., Fr. Hłuba 1 mk., Fr. Kałus 5 mk., Fr. Szymura 1 mk., Leop. Honisz 1 mk., Izydor Hocyan 80 fen. Jakób Szczotok 10 mk., na chrzcinach u pana Józefa Brzozy złożyli: pp. Józef Brzoza z żoną 1 mk., Józef Mocz 1 mk., Fr. Brzoza 50 fen., Rudolf Sauer 50 fen., akuszerka Izaiaszka 50 fen., Alexy Wachtarczyk 50 fen., Karol Balcar 50 fen., Karol Hrobok 50 fen., Fr. Szczyrba 25 fen., Fr. Czyż 30 fen., Wiktor Mocz 1 mk., Oton Grücner 2,75 mk. Na chrzcinach u pana Pawła Bobrzyka złożyli; Paweł Bobrzyk 60 fen., Jan Pyrchała z żoną 50 fen., Hołubek z żoną 50 fen., Nowaczek 50 fen., Szymon Cuber 20 fen., akuszerka Sobek 50 fen., Fr. Honisz 1 mk., nowonarodzone 30 fen. Teofil Zganiacz 1 mk., Ludwig Wagner 1 mk., dr. B. z Rybnika 3 mk., towarzystwo Przemysłowców w Bruckhausen-Marxloh z skarbonki 5 mk., u p. Leop. Procka w altance 3 mk., na imieninach u p. Wincentego Skaby złożyli: Wincenty Skaba z żoną 7 mk., Jan Demel z żoną 3 mk., Fr. Tatarczyk z żoną 3 mk., Jan Szulczyk z żoną 6 mk., akuszerka Kłosok 3,50 mk., Karol Kołek 3 mk., pewien młodzieniec 3 mk., N. N. 1 mk., pewien młodzieniec 50 fen. Na pogrzebie u p. Em. Burdy złożyli: Józef Drożdżok 3 mk., August Wranik 1 mk., Józef Antonin 50 fen., Maryanna Drożdżok 1 mk., Fr. Zgol 50 fen., Em. Burda 1 mk. Przy fraszkach u p. Wincentego Skaby zebrano 2,40 mk. Dotąd wpłynęło razem mk. 1028,25. Wszelkie składki na powyższy cel posyłać można pod adresem: Jan Swoboda, mistrz krawiecki, Bottrop, Westf.

Od Redakcyi.

Porady prawnej udzielamy naszym czytelnikom **tylko w poniedziałek i czwartek** po południu od godz. 3--5. Prosimy więc w innym czasie nie przychodzić i nie tracić na próżno czasu, gdyż przyjmować nie będziemy.

Od Administracyi.

L. T. Schweinfurt. Pierwszorzędne fabryki rowerów są podane niemal w każdym numerze naszego pisma. Jak się dowiadujemy można na odpłatę kupić u Roland-Maschinen-Gesellsch. Köln a. Rh. Należy żądać prospektu.

Sprawy towarzystw.

Sodów. Zawiadamiamy członków towarzystwa św. Wojciecha, że przyszłe posiedzenie i lekcya śpiewu odbędzie się w niedzielę 28 bm. o godz. 4 po południu w domu pana Mżyka w Wierzbinie. Uprasza się członków o liczne przybycie; goście mile widziani.

Zarząd.

Zarty i dowcipy.

Z protokułu ...w izbie znaleziono 15 osób, ucztujących przy stole, na którym stały dymiące półgęski, z których większa połowa znajdowała się w nietrzeźwym stanie.

Na ulicy. Czy wolno panience towarzyszyć? — Nigdy z nikim nie chodzę! — To wsiądźmy do doróżki.

Wątpliwy komplement. Żona: — Patrząc tak na ciebie mężu, niepotrafię się dosyć nadziwić, żeś kiedyś miał tyle sprytu wziąść mnie za żonę.

Małżonka astronoma. — Codziennie gazety donoszą o nowych gwiazdach odkrytych przez twych kolegów. Żebyś mi się nie ważył dziś w nocy powracać, nie odkrywszy komety.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Wrocław, 18 sierpnia (Ceny targowe).

Stałe ceny ustanowione przez deputacyę targową.	W markach i fenygach za 100 kg.		
	piękny	średni	pośled.
Pszenica biała	18,00	17,40	16,90
Pszenica żółta	17,90	17,30	16,80
Zyto	13,70	13,10	12,60
Jęczmień	14,70	14,20	13,60
Owies	14,00	13,40	12,90
Groch »Viktoria«	18,50	16,50	14,50
Groch	17,00	15,30	13,50

Siano centnar 4,70—5,00 mk.; prosta słoma żytnia kopa 26—28 mk.

Najlepsze i najtańsze źródło do kupowania towarów kolonialnych jest

F. Hansen Nast.

Bottrop,

filia 1. Prosperstr. 163,
filia 2. Eigen, Gladbeckerstr,
filia 3. Rynek V, nr. 1, Berkraderstr.

Sprzedaje się po najniższych cenach przy uprzejmej usłudze.

Mimo niskich cen, dodaję jeszcze [illegible]erwis do kawy z filiżankami.

Konsum Unitas w Bytomiu

E. G. m. b. H.

Prosimy rodaków miasta Bytomia i okolicy do licznego przystępowania. Za dobry towar i rzetelną usługę ręczymy. Silni pokaźną liczbę członków, możemy dać większą dywidendę.

Michał Wolski. Hieronim Kiełpiński.
Józef Szaflik.

Baczność!

W księgarni „Górnoślązaka“
jest do nabycia

Kalendarz Maryański

na rok 1905.

Rocznik 22-gi — z dodatkami:

1. Obraz kolor.: »Pamiątka Jubileuszu Niepokalanego Poczęcia.«
2. Obraz kolor.: »Ojciec św. Pius X.«
3. Modlitwa Ojca św. do Niep. Pocz. w kolorach.
4. Obraz kolor.: »Zgłodniała trójka.«
5. Kalendarz ścienny z miejscem do zapisków.
6. Kalendarz kieszonkowy.

Oprócz powyższych dodatków mieści się wśród tekstu mnóstwo rycin, a także na całą stronnicę, wykonanych z szczególną starannością.

Cena jak dotąd 60 fen.

Przy odbiorze większej ilości i na **rachunek stały 40 fen. Za gotówkę:** paczka pocztowa zawierająca **18** egzpl. za **7** mk. franko, **50** egzpl. **17,50** mk., **100** egzpl. **33** mk. Przy 10 egzpl. przesyłka franko i jeden egzpl. darmo.

W Kalendarzu Maryańskim pomieszczone są jarmarki podług miejscowości, także targi tygodniowe na Śląsku, w W. Księstwie Poznańskim, Prusach Zachodnich i Wschodnich.

Prosimy o wczesne zamówienie pod adr.:

„Górnoślązak“
Katowice G.-S. Kattowitz O.-S.

Oszczędności i wkłady

przyjmujemy i płacimy:

przy wypowiedzeniu kwartalnem **5** procent,
„ „ półrocznem **5½** „
„ „ całorocznem **6** „

od dnia złożenia pieniędzy, obliczając procenta co pół roku. — **Pewność zupełna!**

„Kujawski Bank Parcelacyjny“, E. G. m. b. H.
w Inowrocławiu (Inowrazlaw).

Swieży kołacz i kreple

poleca w każdy targ

Edward Restel

ul. Grundmanna 34.

Bank ludowy
w Królewskiej Hucie na G. Sl.
ul. templa nr. 8 I piętro
udziela
pożyczek na weksle,
a płaci od złożonych pieniędzy:
4 od sta za półrocznem wypowiedzeniem,
$3^1/_2$ od sta za ćwierćrocznem wypowiedzeniem,
3 od sta za tygodniowem wypowiedzeniem.

Oszczędności **przyjmuje się już od 1 marki** począwszy aż do dowolnej wysokości.

Od pieniędzy wpłaconych w pierwszych trzech dniach miesiąca oblicza się procent za cały miesiąc, od złożonych w dniach od 4-go—16-go za pół miesiąca.

Bank jest otwarty od 8—12 przed poł. i od 2—4 po poł.

Ernst Ludwig

Katowice, ul. Fryderykowska 53 (Friedrichstr).

Interes tapicerski i dekoracyjny.

Wykonanie modnych dekoracyi (Interieur).

Skład sprzętów wyściełanych.

Zmienianie i modernizowanie takowych, tapicerowanie pokoi i t. d.

Fachowe wykonanie. Niskie ceny.

Prywatna klinika
dla chorób żołądkowych, kiszek i cukrowych
BYTOM G.-S. ul. Dworcowa (Bahnhofstrasse) 15

dr. Wygodziński,

specyalista dla chorób żołądkowych, kiszek i cukrowych.

Telefon 1268. Przyjmuje w godzinach od 9—11, 3—5.

Bank Ludowy w Katowicach

ul. Andrzeja — Andreasstr. nr. 2, I.

Bank otwarty od 8—12 przed południem i od 2—4 po południu

Telefon udziela **nr. 1012**

pożyczek na weksle

i płaci od złożonych w nim pieniędzy:
$3^0/_0$ za tygodniowem wypowiedzeniem,
$3^1/_2{}^0/_0$ za ćwierćrocznem wypowiedzeniem,
$4^0/_0$ za półrocznem wypowiedzeniem.

Od 1—3 włącznie oblicza się procenta **za cały miesiąc,** od 4—16 włącznie jeszcze **za pó miesiąca.**

Oszczędności od dzieci przyjmujemy od 50 fen.

Do wydzierżawienia

jest w Poznaniu obszerny, piękny

ogród publiczny,

posiadający wielką salę oraz dom mieszkalny dla restauratora, kolonadę dla orkiestry, kaloryfery i oświetlenie elektryczne.

Bliższych wiadomości udziela pan

A. Cichowicz, Poznań, ulica Berlińska 7.

Rodacy!

Szanownym rodakom Starej wsi, Proszowca, Rudnika, Gamowa, Pawłowa, Miedoni i okolic, donoszę uprzejmie, iż z dniem 1-go sierpnia, otworzyłem interes

towarów kolonialnych, żelaznych, krótkich i szkła taflowego.

Również można tutaj nabyć

wina węgierskie, jako też i owocowe.

Wszelkie towary zachodzące w zakres, sprzedaję przy bardzo przystępnych cenach.

Z poważaniem

M. Fabrowski, Racibórz-Płonia
ulica Kozielsko-Głupczycka
w domu pana Nawratka.

Książki modlitewne, dziełka religijne, historyczne, humorystyczne i t. d. Wiązania. Powinszowania.

Paweł Śmiłowski, Siemianowice, róg ulic Parkowej i Krótkiej.

Karty i obrazy narodowe.
Skład wina, cygar i papierosów.
Agentura »Górnoślązaka«.

Słabość męska

skutki szczególnie tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana

DR. RETAU'A

Ochrona własna

Cena wyd. polskiego 1 mk.
Cena wyd. niemieckiego 3 mk.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męską odzyska. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez **Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 21, w Saksonii.**

?

Kto chce tanio i dobrze kupować nowe

pierze

darte i niedarte
lub także
gotowe pierzyny, wsypy i poszwy,
niech idzie do
największego śląskiego składu pierza
H. Herzberga w Zaborzu,
lub niech pisze o próby.
Odpłata dozwolona.
Filie w Katowicach u pani Süssmann ulica Fryderykowska u Guss'a.
w Gliwicach ul. Wilhelmowska 27 I.
Jest tam także zakład czyszczenia pierza.

Polski zakład dentystyczny
Katowice,
ul. Holcego nr. 5 p.
W. Okulicz,
leczy, plombuje, wprawia i wyrywa zęby bez bólu.

Wdowiec bezdzietny, 30 lat, z majątkiem, Mysłowice, poszuk.

żony.

Panny lub młodsze wdowy bezdzietne z majątk. zechcą oferty z fotografią nadesłać do eksp. »Górnośl.« pod nr. **935 M. M.**

Dobrze prosperująca

fabryka wody sodowej (selter)

oraz patentowanej wody mineralnej do sprzedania. Wpłata podług umowy. Łaskawe oferty do ekspedycyi »Górnoślązaka« pod lit. **940.**

Ucznia chcącego się wyuczyć kowalstwa poszukuje

Jan Schramowski, Katowice,
mistrz kowalski ul. Schillera.

Jedyne polskie czasopismo
poświęcone czci
Królowej Różańca św.

wychodzi już VII rok w Galicyi we Lwowie kl. OO. Dominikanów, raz na miesiąc.

Całoroczna przedpłata wynosi 1 markę z przesyłką pocztową.

Proszę dać sobie koła
na nowo
emaljować i oniklować.
Zdumiewająco niskie ceny! Fachowe czyste wykonanie!

Kołowce „Vorwärts“ od 88 mk. z gwarancyą.
Katalogi gratis i franko.

Viktor Deutsch,
dom wysyłkowy rowerów,
Gliwice,
ul. Mikołowska 15.

Największy na Górnym Śląsku warsztat reparacyjny kołowców elektrycznie pędzony.

Własna szlifernia i zakład do emaljowania i oniklowania.

Handel delikatesów, tow. kolon., win i cygar w mieście powiatowem przy rynku, istniejący z **dobrem powodzeniem** od lat 8, jest dla zmiany stosunków do sprzed. Obrót roczny **li tylko detalicznie** 60.000 mk., do objęcia potrzeca 8000 mk. Oferty upr. pod lit. **A. C. 948** do eksp. »Górn.«

Jedna z większych **gorzelni** w powiecie kościańskim (W. Ks. Poznańskie) przyjmie

elewa gorzelniczego

z dobremi świadectwami szkolnemi. Zgłoszenia do ekspedycyi »Górnoślązaka« pod lit. **946 A. B.**

Chcesz pan powiększyć swoje dochody?

Łatwo to można zrobić przez objęcie nader korzystnego zastępstwa ewent. i jako poboczne zatrudnienie. Nie potrzeba znajomości fachowych ani kapitału. Bliższe wiadomości bezpłatnie pod **K. 369** przez **Daube & Co. G. m. b. H., Berlin W. 8.**

DOM z wolnej ręki w Podlesiu do sprzed. Narożnik przy 4 ulicach z sklepem masarskim i kolonialnym. Zgłosz. przyjmuje

Karol Kordys,
Podlesie, pod Mikołowem.

DOM

murowany z 3 pomieszkaniami i ogródkiem około ¼ morgi w Ligocie przy gościńcu z wolnej ręki do sprz[illegible] przyjmuje właści[illegible]

Paweł Szală, w Ligocie p. Rybnikiem, (Ellguth p. Paruschowitz).

Dom z piekarnią i sklepem zdatnym do każdego przedsiębiorstwa jest do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje agent **Baluch, Stare Zabrze,** ul. Pawło 54.

Dom

z restauracya i destylacya w dobrem położeniu, procentujący się na $7^1/_2{}^0/_0$, wpłata około 15.000 mk. natychmiast do sprzed. Łask. of. do eksp. »Górn.« lit. **939.**

Do swego składu towarów kolon., krótkich, żelazn., łokc. i mebli poszukuje od zaraz

2 tęgich uczniów.

H. Froehlich, Król. Huta.

Szanownej Publiczności z **Bottropu** i okolicy polecam moją

kawiarnię i cukiernię

oraz **rozmaite polskie napoje z Poznania**

Jan Mennekes
w Bottrop.

Dom wysyłkowy
resztek
Gebr. Bergmann, Leipzig N.Sch.
Żądajcie cennika naszych sortymentów resztkowych.

Starajcie się o wasze dziatki, aby umiały po polsku czytać i pisać. Kupcie im

„Mały Elementarz“

z obrazkami, który wysyła **księgarnia spółki wydawniczej „Górnoślązaka“ w Katowicach, Raciborzu, Koźlu i Lublińcu** za nadesłaniem **30 fen.**

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka« sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny za część redakcyjną Antoni Wolski w Katowicach, za ogłosz[illegible]klamy Paweł Szędzielorz w Bytomiu